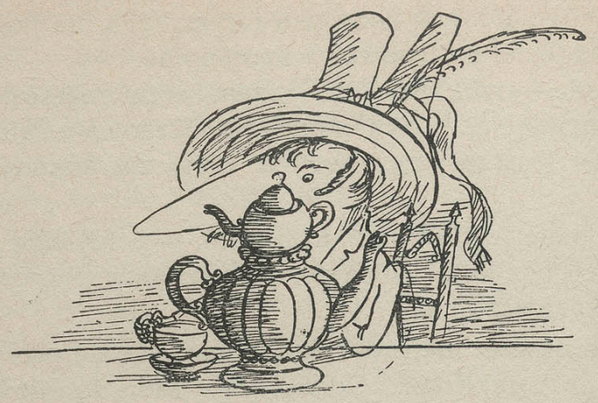

ROZDZIAŁ VII

ZWARIOWANY PODWIECZOREK

Przed domem w cieniu drzewa ustawiony był stół, przy którym siedzieli Szarak Bez Piątej Klepki i Zwariowany Kapelusznik. Pomiędzy nimi, na wpół uśpiony, kiwał się Suseł, na którym opierali się obaj łokciami jak na poduszce, prowadząc rozmowę ponad jego głową. Alicja pomyślała, że musi to dla Susła być bardzo niewygodne. Chociaż może nie czuje tego wcale śpiąc tak mocno?

Stół był duży, ale wszyscy trzej siedzieli stłoczeni w jednym rogu. Kiedy spostrzegli zbliżającą się Alicję, zawołali:

— Nie ma miejsca! Nie ma miejsca!

— Właśnie, że jest mnóstwo miejsca! — odpowiedziała z oburzeniem Alicja, po czym usiadła na wygodnym fotelu przy drugim końcu stołu.

— Proszę, poczęstuj się winem — rzekł bardzo grzecznie Szarak Bez Piątej Klepki.

Alicja spojrzała na stół, ale nie zauważyła na nim nic prócz herbaty. Powiedziała więc:

— Nie widzę tutaj żadnego wina.

— Bo go wcale nie ma — rzekł Szarak.

— Wobec tego częstowanie mnie winem nie było z pańskiej strony zbyt uprzejme.

— Przysiadanie się tutaj bez zaproszenia nie było również zbyt uprzejme z twojej strony.

— Nie wiedziałam, że to pana stół. Jest nakryty na znacznie więcej niż trzy osoby.

— Powinnaś ostrzyc sobie włosy — odezwał się nagle Zwariowany Kapelusznik. Przypatrywał się Alicji już od dłuższego czasu z wielką ciekawością i zabrał teraz głos po raz pierwszy.

— Powinien pan oduczyć się robienia przycinków — rzekła surowo Alicja — to jest bardzo niegrzeczne.

Na to Kapelusznik otworzył oczy jeszcze szerzej i zapytał:

— Jaka jest różnica między krukiem a piórnikiem?

Alicja pomyślała z radością, że zanosi się wreszcie na jakąś zabawę. Rzekła więc:

— Sądzę, że będę umiała rozwiązać tę zagadkę.

— Czy to znaczy, że myślisz, iż potrafisz znaleźć odpowiedź na to pytanie? — rzekł Kapelusznik.

— Właśnie.

— No to mów, co myślisz.

— Ja... ja myślę to, co mówię, a to jest właściwie to samo, proszę pana.

— Wcale nie. W ten sposób mogłabyś powiedzieć, że „widzę to, co jem" i „jem to, co widzę" mają to samo znaczenie.

— Mogłabyś także powiedzieć — wtrącił Szarak — że „mam to, co lubię" znaczy to samo, co „lubię to, co mam".

— Mogłabyś także powiedzieć — niespodziewanie odezwał się zaspanym głosem Suseł — że „oddycham, kiedy śpię" ma to samo znaczenie, co „śpię, kiedy oddycham".

— Właśnie tak ma się rzecz z tobą — rzekł Zwariowany Kapelusznik i rozmowa urwała się nagle jak ucięta nożem. Przez parę minut panowała cisza, w czasie której Alicja przypominała sobie wszystko, co tylko wiedziała o krukach i piórnikach.

LEWIS CARROLL *Alicja w Krainie Czarów* Polish translation (Illustrated by Olga Siemaszko) WARSAW, 1955 THE BURSTEIN COLLECTION Octavo